

Gábor Lagzi

Warszawa - Kijów - Budapeszt : stosunki polsko-ukraińskie w XX wieku z węgierskiego punktu widzenia

Historia i Polityka nr 13 (20), 65-77

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Gábor LAGZI

Uniwersytet Pannon, Veszprém, Węgry

Warszawa – Kijów – Budapeszt. Stosunki polsko-ukraińskie w XX wieku z węgierskiego punktu widzenia

Warsaw – Kiev – Budapest. The Polish-Ukrainian Relations in the 20th Century from the Hungarian Point of View

Abstract: The Poles and the Ukrainians in the 20th century history had several political and ethnical conflicts, confrontations (Polish-Ukrainian war in Galicia in 1918–1919, massacres of Poles in Volhynia and Eastern Galicia carried out by the Ukrainian Insurgent Army during WWII, forced displacement of the Ukrainian minority in Poland in 1947), but reconciliation processes determined the events of the last quarter century. After gaining independence, the bloody conflicts of the last century could not be tools in politics in both Poland and Ukraine. Moreover, many common projects have been started since 1991. The Poles in the post-independence period showed appropriate empathy to their eastern neighbours' problems (development of national identity and state-building) and were proactive during this period in improving Polish-Ukrainian relations. The article intends to show that in the Central European region it is possible to conduct dialogue, achieve reconciliation between two neighbouring countries, show openness to this dialogue (with ourselves and with our neighbours), and manage the potential conflicts during these process. What is more, consistent behaviour of decision-makers (in political and civil sphere) was present in the past quarter century in the Polish-Ukrainian relations and was largely absent from Hungarian-Slovak, Hungarian-Romanian, Hungarian-Serbian, or Hungarian-Ukrainian relations.

Keywords: Poland, Ukraine, Hungary, 20th century, international relations, national minorities
Słowa kluczowe: Polska, Ukraina, Węgry, XX wiek, stosunki międzynarodowe, mniejszości narodowe

Banalnym jest stwierdzenie, że w regionie Europy Środkowej (ale nie tylko) relacje między sąsiadami charakteryzują się sprzecznymi interesami oraz mniej lub bardziej poważnymi konfliktami. To spostrzeżenie potwierdzają stosunki Polaków i Ukraińców w ostatnim stuleciu. Ciekawe wnioski z relacji polsko-ukraińskich rysują się także z punktu widzenia węgierskiego. W „długim XX wieku” Polacy i Ukraińcy początkowo dążyli do uzyskania państwa narodowego walcząc w lo-

kalnym konflikcie o sporną Galicję. W konsekwencji w okresie międzywojennym ich wzajemne relacje były bardzo zróżnicowane. Sporny teren zamieszkiwali głównie Polacy oraz mniejszość ukraińska. Podczas drugiej wojny światowej eksploatowała obustronna niechęć, wręcz nienawiść, kiedy to nacjonalistyczna Ukraińska Powstańcza Armia wymordowała dziesiątki tysięcy polskich cywilów na Wołyniu i w Galicji Wschodniej, prowadząc czystkę etniczną. Wydarzenie to na długo (w niektórych kręgach nawet do dziś) zdefiniowało relacje między tymi narodami.

Pod tym względem można zauważyć wiele paraleli między dziejami Węgrów i ich sąsiadów, głównie Słowaków i Rumunów w postaci politycznych, rzadziej zbrojnych, konfliktów oraz napięć etnicznych. Polska i Ukraina uzyskując niepodległość i suwerenność, jednocześnie oddalając się nieco od wpływu Moskwy, dążyły do budowania wzajemnych relacji nie w duchu konfliktu, lecz kompromisu – dążenie to było jednak silniejsze nad Wisłą, niż Dnieprem. Dzisiaj Warszawa i Kijów patrzą na siebie jak na partnerów strategicznych i widać wyraźnie, że strona ukraińska może liczyć na wsparcie Polaków, nie tylko na poziomie politycznym, ale także obywatelskim, jak podczas Pomarańczowej Rewolucji lub w czasie aneksji Krymu przez Rosję i wojny na wschodzie Ukrainy. Obecnie rząd polski na arenie międzynarodowej zdecydowanie opowiada się po stronie wschodniego sąsiada, i paradoksalnie, w ostatnich latach strona polska wspierała dążenia euroatlantyckie Kijowa intensywniej, niż sami zainteresowani.

W niniejszym studium przedstawiono najnowsze dzieje stosunków polsko-ukraińskich¹. W drugiej części ukazano problem w perspektywie węgierskiej w kontekście ich relacji z sąsiadami.

Wiek XIX to okres narodzin nowoczesnych narodów, których celem było uzyskanie własnego państwa. Cel ten został osiągnięty przez Polaków po pierwszej wojnie światowej i przegranej trzech zaborców (Austrii, Niemiec i Rosji). Ukraińcom się to niestety nie udało, częściowo także na skutek konfliktu o Galicję. Była austriacką prowincję na obszarach zachodnich zamieszkiwali Polacy, na wschodzie Ukraińcy oraz Żydzi, którzy byli obecni w dużej liczbie w miastach i miasteczkach. Walki w 1918–1919 r. zakończyły się zwycięstwem strony polskiej, której elita nie wyobrażała sobie odrodzonej Rzeczypospolitej bez tego regionu. Dla Ukraińców z Galicji istnienie zaledwie przez kilka miesięcy Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej (ZURL) było jednak spełnieniem marzeń o własnym państwie.

¹ Z bogatej literatury stosunków polsko-ukraińskich wymienić można: K. Grünberg, B. Sprenkel, *Trudne sąsiedztwo. Stosunki polsko-ukraińskie w X–XX wieku*, Warszawa 2005; zainteresowanie wschodnimi sąsiadami z perspektywy historycznej wykazał także: T. Snyder, *The Reconstruction of Nations: Poland, Ukraine, Lithuania, Belarus, 1569–1999*, New Haven 2003.

II Rzeczpospolita była – podobnie jak inne państwa Europy Środkowo-Wschodniej – wieloetniczna i wielowyznaniowa: jedną trzecią ludności Polski międzywojennej stanowiły mniejszości narodowe. Według szacunków Ukraińców było 4–5 milionów (15–16% ludności kraju), Żydów ok. 3 milionów, Białorusinów ok. 1 milion². Obok rzymskich katolików, stanowiących większość, mieszkali w ówczesnej Polsce przedstawiciele prawosławia, greckokatolicyzmu, judaizmu, oraz (w znacznie mniejszym stopniu) protestantyzmu.

W tym okresie jednym z najważniejszych i nie do końca rozwiązanych problemów był właśnie problem mniejszości narodowych (przede wszystkim Ukraińców). Polska w tamtym czasie miała zbyt wiele mniejszości by stać się państwem narodowym, jednocześnie było ich zbyt mało by stworzyć federację lub konfederację. Sprzeczność tę dodatkowo wzmacniał brak jasnej i konsekwentnej polityki narodowościowej, która była jedną z głównych przyczyn wewnętrznej słabości Polski. Polityczne, kulturalne, socjalne i ekonomiczne różnice między poszczególnymi grupami narodowościowymi hamowały procesy stabilizacji i integracji kraju³.

Ukraińcy galicyjscy (hałycczanie) socjalizowani w autonomii kulturalnej monarchii habsburskiej (udział w wyborach; możliwość edukacji w języku ojczystym na poziomie podstawowym i średnim, wolność Kościoła greckokatolickiego) jednoznacznie odrzucali państwo polskie, uznając jego panowanie za „okupację”. Równocześnie ich siła tkwiła w pracy organicznej, silnie rozwinął się ruch spółdzielczy, gdzie mieszkańcy miast mogli połączyć swe siły z żyjącymi z rolnictwa współziomkami⁴.

Bardziej udana była asymilacja na obszarach byłego zaboru rosyjskiego, głównie na Wołyniu, gdzie tożsamość narodowa tamtejszej – należącej do Cerkwi prawosławnej – ludności ukraińskiej była mniej skryształizowana, a region był zacofany pod względem cywilizacyjnym i gospodarczym. Właśnie w województwie wołyńskim miał miejsce tzw. eksperyment wołyński, czyli próba wojewody Henryka Józewskie-

² O trudnościach związanych z dokładnym ustaleniem liczby mniejszości narodowych zob.: W. Mędrzecki, *Liczebność i rozmieszczenie grup narodowościowych w II Rzeczypospolitej w świetle wyników II spisu powszechnego (1931 r.)*, Dzieje Najnowsze 1983, nr 1–2, s. 231–250. Ogólnie o strukturze narodowościowej i społecznej Polski międzywojennej: J. Żarnowski, *Spółczesność Drugiej Rzeczypospolitej, 1918–1939*, Warszawa 1973, P. Eberhardt, *Między Rosją a Niemcami. Przemiany narodowościowe w Europie Środkowo-Wschodniej w XX w.*, Warszawa 1996.

³ K. Zeleńko, *Stosunki polsko-ukraińskie w Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, [w:] *Nowoczesna historia Polski*, t. 3, red. J. Jasnowski, Londyn 1987, s. 239.

⁴ Na temat ukraińskiej mniejszości w Polsce międzywojennej por.: R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923–1929*, Kraków 1989, M. Papierzyńska-Turek, *Sprawa Ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej, 1922–1926*, Kraków 1979, R. Potocki, *Polityka państwa polskiego wobec zagadnienia ukraińskiego w latach 1930–1939*, Lublin 2003.

go (1927–1938), który przy pomocy działań administracyjnych (dwujęzyczna edukacja, odcięcie regionu od „nacjonalistycznej Galicji”), zdobył lojalność miejscowych Ukraińców i próbował stworzyć polityczną alternatywę wobec Ukrainy Sowieckiej. Ostatecznie „eksperyment” zakończył się niepowodzeniem, ale Józewski stał się symbolem kompromisu choć oferta przyszła ze strony mocniejszych (rządzących) na terenach zdominowanych pod względem liczbowym przez Ukraińców⁵.

W okresie międzywojennym można wykazać więcej przykładów konfrontacji, niż współpracy, za co winą – choć to uproszczenie – należy obarczyć rządzących. Współżycie polsko-ukraińskie antagonizowało: osadnictwo wojskowe i cywilne na wschodnich obszarach państwa, ustawa szkolna o dwujęzyczności (tzw. *lex Grabski*), ograniczająca szkolnictwo ukraińskie, sprzeciw władzy wobec powstania państwowego uniwersytetu z ukraińskim językiem wykładowym.

Życie polityczne mniejszości ukraińskiej w okresie międzywojennym możemy podzielić na obszar legalny i nielegalny. Reprezentanci jej największych ugrupowań politycznych (narodowi demokraci, socjalradykałowie, socjaldemokraci) podczas wyborów regularnie wchodzili do polskiego parlamentu, nie mieli jednak zbyt dużego wpływu na politykę rządu. Legalne partie ukraińskie były gotowe do dialogu z polską władzą (choć z trudem akceptowały – jeżeli w ogóle – polskie „panowanie” nad – z ich punktu widzenia – ziemią ukraińską). Ówczesna sytuacja polityczna (niechęć ze strony Warszawy, utrata wpływów w latach trzydziestych legalnych partii na rzecz nacjonalistycznego podziemia) nie pozwoliła doprowadzić do kompromisu i wypracować jakiegoś *modus vivendi*.

O „rząd dusz” w społeczeństwie ukraińskim walczył nurt nacjonalistyczny, którego najbardziej aktywnym reprezentantem była Ukraińska Wojskowa Organizacja (UWO) – na jej bazie powołano Organizację Ukraińskich Nacjonalistów (OUN). Radykalni nacjonałiści zwalczali tzw. polskiego okupanta oraz „zdrajców idei narodowej”, czyli Ukraińców, którzy próbowali porozumieć się z polską władzą. Celem organizacji było utworzenie niepodległego i zjednoczonego państwa. W przeciwieństwie do legalnie działających partii ukraińskich, w swojej walce OUN chętnie korzystała z radykalnych metod (sabotaż, morderstwa, ataki bombowe), które w przekonaniu nacjonalistów były instrumentem w utrzymaniu „permanentnej rewolucji”⁶.

⁵ Na temat samego wojewody wołyńskiego powstała osobna monografia: J. Kęsik, *Zaufany Komendant. Biografia polityczna Jana Henryka Józewskiego 1892–1981*, Wrocław 1995. Życie Józewskiego ostatnio przedstawił w nowatorski sposób T. Snyder, *Sketches from a Secret War. A Polish Artist's Mission to Liberate Soviet Ukraine*, New Haven 2005.

⁶ Na temat OUN z bogatej literatury można wymienić: R. Wysocki, *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929–1939. Geneza – struktura – program – ideologia*, Lublin 2003,

Choć to duże uproszczenie w okresie międzywojennym rząd polski łamał dane słowo, i nie wywiązał się z obietnic wobec strony ukraińskiej. W konsekwencji tego działania Ukraińcy nie mogli reprezentować swoich interesów politycznych, gospodarczych i kulturalnych nie tylko na najwyższym szczeblu (projekty ustaw Ukraińców większość polska z łatwością neutralizowała), a także na szczeblu administracji lokalnej, gdzie przeważali Polacy (w tym okresie nie było żadnego polityka pochodzenia ukraińskiego na stanowisku ministra lub wojewody). Oprócz tego, władza nigdy poważnie nie rozważała wprowadzenia autonomii dla trzech województw południowo-wschodnich, uchwalonej przez Sejm w 1922 r.

Przy ocenie polskiej polityki okresu II Rzeczypospolitej wobec Ukraińców trudno nie zgodzić się z opinią Tadeusza A. Olszańskiego, który twierdził: „Cokolwiek można powiedzieć o szykanach i represjach, jakie spotykały Ukraińców w Polsce, mieli tu oni zagwarantowane prawo do rozwoju narodowego, o prawie do życia nie wspominając. Ukraina Zachodnia przez fakt anektowania jej przez Polskę uniknęła katastrofy narodowej i społecznej, jaka dotknęła Wielką Ukrainę. Działy tu liczne legalne organizacje ukraińskie, a i ruch niepodległościowy miał – w porównaniu z warunkami sowieckimi – znaczną swobodę działania, co pozwoliło wykształcić pokolenie działaczy i bojowników, zdolnych podjąć walkę o niepodległość”⁷. Należy pamiętać, iż na terenie sąsiedniej, kierowanej przez bolszewików Ukrainy Sowieckiej w latach dwudziestych przeprowadzono eksperyment tzw. korienizacji, czyli popierania języków i kultur narodowych w poszczególnych republikach w ramach „pozytywnej dyskryminacji”. W latach trzydziestych „ujawniono” prawdziwą twarz i represyjny charakter „dyktatury proletariatu” (Wielki Głód, Wielka Czystka w postaci stalinowskiego terroru).

Druga wojna światowa radykalnie zmieniała nie tylko stosunki etniczne w regionie, również przekształciła oblicze samych stosunków polsko-ukraińskich. Na mocy paktu Ribbentrop-Mołotow oraz ataku wojsk niemieckich i sowieckich państwo polskie przestało istnieć i zostało podzielone pomiędzy dwoma mocarstwami. Polacy i Ukraińcy pokazali gotowość konfrontacji z okupantami: Armia Krajowa kierowana z Londynu walczyła głównie na terenie Generalnego Gubernatorstwa, a powołana do życia przez OUN partyzancka Ukraińska Powstańcza Armia (UPA) była aktywna na wschodnich obszarach byłego państwa polskiego (Wołyń, Galicja Wschodnia).

A. Motyl, *The Turn to the Right. The Ideological Origins and Development of Ukrainian Nationalism, 1919–1929*, Boulder 1980, P. Mirczuk, *Narys istoriji Orhanizaciji Ukrajnśkych Nacionalistiv*, t. I: 1920–1939, München–London–New York 1968, G. Lagzi, *The Ukrainian Radical National Movement in Inter-War Poland – the Case of Organization of Ukrainian Nationalists (OUN)*, Regio, Minorities, Politics, Society 2004, nr 1, s. 194–206.

⁷ T.A. Olszański, *Zarys historii Ukrainy w XX wieku*, Warszawa 1990, s. 158.

Armia ta, która ma obecnie opinię dosyć niejednoznaczną, walczyła zarówno przeciw Niemcom i Sowietom (partyzantom komunistycznym) oraz lokalnym oddziałom AK. Dowództwo UPA prawdopodobnie w 1942 r. podjęło decyzję o wymordowaniu (Wołyń) lub wygnaniu (Galicja Wschodnie) polskiej cywilnej ludności, która jeszcze przed wojną była *de facto* mniejszością. Z rąk żołnierzy UPA w ciągu 1943 i 1944 r. zginęło co najmniej 50–60 tys. Polaków, a celem tej krwawej i brutalnej akcji było „wyczyszczenie” spornego terytorium z „obcej ludności”. To zbrojne wystąpienie nacjonalistycznej ukraińskiej partyzantki noszące znamiona czystek etnicznych przez długie dziesięciolecie kształtowało obraz Ukraińców w Polsce⁸.

Po wojnie w Europie Środkowej mocarstwa wyznaczyły nowe granice (Polska utraciła obszary na wschodzie, zyskując na zachodzie i częściowo na północy), co skutkowało zanikiem wieloetniczności i wielowyznaniowości. Na mocy porozumienia między rządem lubelskim (PKWN) i republikami sowieckimi Polacy na Kresach Wschodnich zostali repatriowani do Polski (między 1944 i 1949 r. 618 tysięcy osób, a w 1955–1959 r. dodatkowo 76 tys. osób wyjechało z Sowietkiej Ukrainy). Podobnie Ukraińców pozostałych po polskiej stronie w latach 1944–1946 skłoniono do przesiedlenia (ok. 480 tysięcy osób)⁹. Nie oznaczało to jednak całkowitej likwidacji mniejszości narodowych – po stronie ukraińskiej pozostali Polacy o niższym statusie społecznym, pracujący głównie w rolnictwie jako kołchoźnicy i mający niewielkie szanse na awans w nowej rzeczywistości. W Polsce członkom ukraińskiej mniejszości nie przypadł lepszy los: w 1947 r. władze w ramach walki przeciw partyzantce UPA na południowo-wschodnich ziemiach wysiedliły tamtejszą ludność ukraińską (ok. 200 tys. osób), przeważnie na tzw. ziemię odzyskane. Cel „Akcji Wisła” był jednoznaczny: przyspieszyć asymilację mniejszości ukraińskiej pozostającej w Polsce¹⁰.

W okresie powojennym polsko-ukraińskie stosunki zarówno w wymiarze społecznym jak i politycznym były „zamrożone”. Między PRL i ZSRR zbudowano – częściowo w dosłownym, częściowo w przenośnym znaczeniu – swoisty mur, np. wprowadzając ograniczenia w podróżowaniu. Z drugiej strony system bloko-

⁸ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, Warszawa 2000. Bardziej wyważony charakter ma praca G. Motyki, *Ukraińska partyzantka 1942–1960*, Warszawa 2006. W duchu dialogu wydano tom: *Wołyń 1943–2008. Pojednanie*, Warszawa 2008.

⁹ *Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki 1939–1959. Atlas ziem Polski: Polacy, Żydzi, Niemcy, Ukraińcy*, red. W. Sienkiewicz, G. Hryciuk, Warszawa 2008, P. Eberhardt, *Migracje polityczne na ziemiach polskich (1939–1950)*, Poznań 2010.

¹⁰ R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944–1989*, Warszawa 2001; *Akcja „Wisła” 1947. Dokumenty i materiały*, oprac. E. Misiło, Warszawa 2013.

wał i cenzurował narracje o krzywdach z niedalekiej przeszłości (rzeź wołyńska, Akcja Wisła), promując jednocześnie puste slogany „socjalistycznego braterstwa”.

Po 1945 r. prawdziwym „odnowicielem” relacji polsko-ukraińskich okazał się działacz na emigracji i redaktor Jerzy Giedroyc. Jego czasopismo: „Kultura” – wydawana pod Paryżem, w Maisons-Laffitte w śmiały, dalekosiężny i nonkonformistyczny sposób podejmowało tematykę ukraińską (ale nie tylko). Redaktor za pomocą skromnych środków (miesięcznik wychodził w nakładzie kilku tysięcy egzemplarzy, a książki Instytutu Literackiego ukazywały się średnio w kilkuset egzemplarzach) potrafił wpłynąć na świadomość nie tylko emigracji, lecz też jego odbiorców w kraju, dla których publikacje te były prawdziwą oazą wolnej myśli. Giedroyc starał się w warunkach zmian powojennych na nowo zdefiniować relacje polsko-ukraińskie (a także polsko-litewskie, polsko-białoruskie oraz polsko-rosyjskie). Podstawę stanowiły tu dalekosiężne dążenia odzyskania niepodległości, odrzucenia systemu sowieckiego oraz tradycyjnego nacjonalizmu polskiego.

Redaktor i jego wąski krąg współpracowników wyraźnie wskazywali, że Polska jest sąsiadem nie Związku Sowieckiego i tam mieszkających „ludzi radzieckich”, ale Litwinów, Białorusinów oraz Ukraińców, z którymi łączy ich wspólna historia. Giedroyc oraz jeden z najbardziej wpływowych publicystów politycznych „Kultury” Juliusz Mieroszewski („Londyńczyk”) byli przekonani, że trzeba wspierać ich ruchy narodowe oraz porzucić ich instrumentalne traktowanie w rosyjsko-polskim „wyścigu historycznym”. Krąg „Kultury” szukał dróg pojednania i możliwości głoszenia wspólnych wartości ze wschodnimi sąsiadami. W „Kulturze” i „Zeszytach Historycznych” ukazało się wiele artykułów, esejów, recenzji, głosów, w których starano się pokazać trudne, krwawe lecz wspólne karty z historii, pozwalając czytelnikowi – odbiorcy na emigracji i w kraju – zmierzyć się z przeszłością¹¹.

Sama koncepcja Giedroycia miała szanse uzyskać szersze wpływy wśród decydentów politycznych i opiniotwórczej elity tylko po upadku reżimu komunistycznego. Można zaryzykować tezę, iż właśnie dzięki tym działaniom stosunki polsko-ukraińskie po 1989 r., a zwłaszcza po ogłoszeniu niepodległości Ukrainy

¹¹ Z bogatej literatury na temat redaktora i jego politycznego myślenia należy wymienić: *Jerzy Giedroyc: kultura – polityka – wiek XX. Debaty i rozprawy*, red. A. Mencwel, A. St. Kowalczyk, L. Szaruga, Z. Grębecka, Warszawa 2009; J. Korek, *Paradoksy paryskiej „Kultury”. Styl i tradycje myślenia politycznego*, Katowice 2008; *J. Giedroyc. Redaktor – polityk – człowiek*, red. K. Pomian, Lublin 2001; A. St. Kowalczyk, *Giedroyc i „Kultura”*, Wrocław 1999. O stosunku Giedroycia wobec Ukrainy i ukraińskiej emigracji por. *Giedroyc i Ukraina, Ukraińska perspektywa Jerzego Giedroycia i środowiska paryskiej „Kultury”*, red. M. Semczyszyn, M. Zajączkowski, Warszawa–Lublin–Szczecin 2014, *Jerzy Giedroyc. Emigracja ukraińska. Listy 1950–1982*, oprac. B. Berdychowska, Warszawa 2004.

nabrały kierunku pojednania, dobrosąsiedzkich relacji, szczególnie ze strony polskiej (państwo polskie uznało niepodległość ukraińską w grudniu 1991 r. jako pierwsze na świecie)¹². Rząd polski od połowy lat dziewięćdziesiątych dążył by relacje między tymi krajami nabrały cech sojuszu strategicznego. Głębszą współpracę znacząco utrudniały czynniki obiektywne (gruntowne przemiany polityczne, gospodarcze i społeczne w obu krajach). Warto dodać, że polska dyplomacja na forum międzynarodowym konsekwentnie wspierała Ukrainę, zwracając uwagę partnerów na potrzebę demokratyzacji i europeizacji tego państwa. Nie jest przypadkiem, że polscy politycy, a także zwykli obywatele byli aktywni podczas Pomarańczowej Rewolucji w 2004 r. (w rozmowach między dwoma oponentami politycznymi: Wiktorem Janukowyczem, Leonidem Kuczma z jednej, a Wiktorem Juszczenko z drugiej strony, kluczową rolę odegrał ówczesny prezydent Aleksander Kwaśniewski). Nie jest zbiegiem okoliczności, że ostatnie wydarzenia na Ukrainie (odłączenie Krymu przez Rosję, działania wojenne na Wschodniej Ukrainie) nad Wisłą są śledzone przez opinię publiczną z wielkim zainteresowaniem (znacznie wzrosła także sympatia wobec Ukraińców).

Nie wolno zapominać również o tym, że Polska i Ukraina po przemianach musiały zmierzyć się z tragicznymi epizodami wspólnej przeszłości. Za pozytywne zjawisko uznać można rozpoczęty dialog i proces pojednania. Ułatwiło go duże zainteresowanie Ukrainą polskiego społeczeństwa, inspirowane głównie przez media, a przede wszystkim dobrze rozumiany interes narodowy. Przyczynili się do tego świetnie wykształceni, znający języki oraz mający doskonałe rozeznanie w sprawach ukraińskich polscy eksperci (na Zachodzie Polska jest postrzegana jako kraj, który najlepiej zna obszar postsowiecki). W ciągu ostatniego ćwierćwiecza nie na wszystkich płaszczyznach osiągnięto pełne porozumienie (różne narracje w Polsce i na Ukrainie co do wydarzeń wołyńskich podczas drugiej wojny światowej).

Warto podkreślić, że obecnie między Polską a Ukrainą nie ma poważnego konfliktu, stosunki dwustronne nie są obciążone np. (nie do końca rozwiązana) problematyką mniejszości narodowych. Jak wynika ze spisu ludności z 2001 r. na Ukrainie spada liczba osób polskiego pochodzenia (144 tys., 0,3% ludności). Wydaje się to jednak procesem naturalnym i nieodwracalnym¹³. Z drugiej strony, ukraińska mniejszość (51 tys. osób deklaroowało ukraińską tożsamość w 2011 r. co

¹² Ogólnie o polskiej polityce wschodniej (stosunki dwustronne, w tym i problematyka mniejszości narodowych) por. G. Lagzi, *A lengyel keleti politika. Lengyelország keleti szomszédág és nemzetpolitikája, 1989–2009*, Budapest 2011.

¹³ P. Eberhardt, *Zmini nacinal'noj strukturi naseleennja Ukraini v XX stoliti*, Warszawa 2006; idem, *Problematyka liczebności ludności polskiej na Ukrainie i ukraińskiej w Polsce*, *Studia Migracyjne*. Przegląd Polonijny 2009, nr 4 (35), s. 5–17.

daje 0,13% ludności) w Polsce jest rozproszona w całym kraju, i choć jest integralną częścią społeczeństwa, nie pełni roli pomostu między krajami¹⁴.

Patrząc w przeszłość, jasne jest, że między Polakami a Ukraińcami biegnie wyraźna linia (chrześcijaństwo zachodnie/łacińskie vs. wschodnie/bizantyjskie), nie oznacza to jednak izolacji językowej (język polski i ukraiński są podobne i wzajemnie zrozumiałe). Dla wzajemnych relacji nie bez znaczenia jest, że Polacy i Ukraińcy posiadają – w większości negatywne – wspólne doświadczenia (konflikty socjalno-narodowe: panowie vs. chłopci; powstanie Chmielnickiego). Podobnie Węgrzy i ich sąsiedzi w granicach historycznych Węgier. Królestwo, podobnie jak szlachecka Rzeczpospolita, nie było państwem narodowo, językowo i wyznaniowo jednolite, zachowało jednak odrębność pod berłem Habsburgów, a od 1867 r. szeroką podmiotowość (lecz nie pełną suwerenność) w ramach Monarchii¹⁵.

Wspólna historia Polaków i Ukraińców w XX wieku obfituje w konflikty, konfrontacje o charakterze politycznym, etnicznym i militarnym. Istniały też między tymi narodami tendencje odwrotne – dążenie do pojednania – które wpłynęły na wzajemne postrzeganie w ostatnim ćwierćwieczu. Można zaryzykować tezę, iż Polacy i Ukraińcy są znacznie dalej na drodze do porozumienia, niż Węgrzy i ich sąsiedzi: przede wszystkim Rumuni, Słowacy i Serbowie, z którymi – jak mawiał znany poeta z okresu międzywojennego, József Attila – Madziarowie powinni „godzić, co skłócone”¹⁶. Wydawało się, że okres po 1989 r. będzie okresem porozumienia między skłóconymi sąsiadami (krzywdy tylko ze strony węgierskiej to: dekrety Beneša, resłowakizacja po zakończeniu drugiej wojny światowej; rzeź partyzantów Tity wśród ludności węgierskiej i niemieckiej zimą 1944–1945; „reorganizacja wsi” podczas dyktatury Nicolae Ceaușescu), jednak proces ten zakończył się niepowodzeniem.

Należy jednak mocno podkreślić, że obecne stosunki Węgier z sąsiadami (głównie z Rumunią, Słowacją, Serbią, częściowo też z Ukrainą) są spostrzegane przez pryzmat mniejszości węgierskiej poza granicami. Po pierwszej wojnie światowej podpisany w Trianon (1920 r.) traktat pokojowy dokonał „rozbioru” Króle-

¹⁴ Por. *Raport. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011 w ocenie mniejszości ukraińskiej*, Związek Ukraińców w Polsce, Warszawa 2011.

¹⁵ Na temat historii Węgier w XX wieku por. I. Romsics, *Hungary in the Twentieth Century*, Budapest 1999, oraz J. Kochanowski, *Węgry: od ugody do ugody 1867–1990*, Warszawa 1997.

¹⁶ József Attila (1905–1937) w wierszu pt. *Nad Dunajem* (tłum. A. Nawrocki) napisał: „Tym wojnom, które toczyli przodkowie, Wspomnienie nade pokoju granice. Przyszliśmy, żeby godzić, co skłócone – Niemała praca to na nasze życie”.

stwa Węgierskiego (krajów Korony Św. Stefana) na rzecz sąsiadów (z 325 tys. km² pozostało tylko 93 tys. km²), co dawało dwie trzecie ludności (pozostało 8 z 21 milionów). Co ważniejsze, poza granicami Węgier znalazło się 3,5 milionów Węgrów etnicznych. Innymi słowy – wyznaczone odgórnie przed stoma laty granice przecięły obszary czysto węgierskie, co w konsekwencji do dziś determinuje kierunki polityczne i myślenie polityczne o miejscu Węgier w regionie¹⁷.

Podobnego „ciążaru historii” w postaci wielusettyśycznej zbiorowości etnicznych poza granicami Polska nie ma, jednak interpretacja dziejów w świadomości opinii publicznej jest obecna w Polsce a częściowo także na Ukrainie. Chodzi przede wszystkim o pamięć o krwawych konfliktach, rzeczywistych lub wyobrażonych niesprawiedliwościach poprzedniego stulecia. Ważne, że te konflikty nie stają się instrumentem wielkiej polityki – np. ani jeden poważny polityk polski lub ukraiński nie „sięga” do kwestii obecnych granic państwowych. Nie widać także dążenia do posługiwania się „kartą polską” lub „kartą ukraińską” podczas kampanii wyborczych, podsycając tym samym antagonizm etniczny, który – z powodu braku dużych mniejszości narodowych – mógłby być skierowany przeciwko obywatelom sąsiedniego państwa¹⁸.

„Karta węgierska” była i jest stale obecna w Rumunii i Słowacji w polityce wewnętrznej, głównie w latach dziewięćdziesiątych. Obecnie kwestia autonomii terytorialnej jest kością niezgody między rządem węgierskim i węgierską opinią publiczną w Rumunii i Słowacji oraz Bukaresztem i Bratysławą. Dla rumuńskich i słowackich polityków – od lewa do prawa – takie rozwiązanie równałby się rozbięciu państwa, co zresztą niekoniecznie pokrywa się z rzeczywistością (tzw. Ziemia Seklerska zamieszкана w ok. 80% przez Węgrów leży w samym sercu Rumunii i jest oddalona od obecnych granic o 450 km), a także jest sprzeczne z tendencjami europejskimi (regionalizacja i decentralizacja).

Co więcej – w ostatnich latach Polska i Ukraina zorganizowały wspólne przedsięwzięcia, jak Euro 2012, co oprócz widowiska sportowego był poważnym sygnałem dla świata, że dwa kraje postsocjalistyczne potrafią przygotować i pomyślnie

¹⁷ Według najnowszych spisów ludności (wszystkie pochodzą z 2011 r.) w Rumunii jest 1 237 tys. Węgrów (6,5% populacji kraju), na Słowacji 458 tys. (8,5%), w Serbii 253 tys. (3,5%). Dobrym podsumowaniem na temat węgierskich grup mniejszościowych w XX wieku jest książka: *Minority Hungarian Communities in the Twentieth Century*, red. N. Bárdi, Cs. Fedinec, L. Szarka, Boulder–New Jersey–New York 2011.

¹⁸ Aczkolwiek w ostatnich latach przyjechała do Polski większa liczba (więcej, niż kilka tysięcy) emigrantów zarobkowych z Ukrainy, por. Z. Brunarska, M. Grotte, M. Lesińska, *Migracje obywateli Ukrainy do Polski w kontekście rozwoju społeczno-gospodarczego: stan obecny, polityka, transfery pieniężne*, grudzień 2012, <http://www.migracje.uw.edu.pl/publ/2017/>, odczyt z 30.03.2015.

przeprowadzić imprezę takiej wagi. Ponadto w 1998 roku powstała wspólna jednostka wojskowa (POLUKRBAT), która była częścią międzynarodowych sił pokojowych (KFOR) w Kosowie i służyła przez dziesięć lat w tym regionie. W 1999 roku rozpoczęła działalność Fundacja PAUCI (Polsko-Amerykańsko-Ukraińska Inicjatywa Współpracy), której głównym celem jest pomoc w reformach gospodarczych na Ukrainie przy udziale polskich ekspertów i *know-how* głównie amerykańskiego.

Oprócz spektakularnych wydarzeń istnieje również mniej spektakularna, ale skuteczna część polskiej polityki wschodniej, skierowanej także wobec Ukraińców: programy stypendialne, szkoły letnie, programy wymiany doświadczeń dla osób ze Wschodu, czyli dawnego Związku Sowieckiego. Osoby te mogą zobaczyć „świat zachodni”, nie tylko w sensie geograficznym ale zapoznać się z polską kulturą, dowiedzieć, jak funkcjonuje gospodarka rynkowa. W tym przypadku – przy użyciu stosunkowo niewielkich środków – można uzyskać, zwłaszcza wśród przyszłej elity intelektualnej i politycznej krajów postsowieckich, zwolenników „polskiej sprawy”, która może przynieść namacalne zyski dla Polski (i dla Europy). Podobnego programu stypendialnego rząd węgierski nie uruchomił. Innymi słowy Budapeszt w ciągu 25 lat nie zauważył kryjącego się mocnego potencjału tej swojej „pracy u podstaw”, polegającej na prostym pozyskiwaniu przyjaciół lub przynajmniej sympatyków wśród przedstawicieli pokolenia przyszłych decydentów w krajach ościennych¹⁹.

Oczywiście, nie można porównać relacji środkowoeuropejskiego „mocarstwa” i jej sąsiada (jeśli chodzi o liczbę mieszkańców i obszar) ze stosunkami Węgier i sąsiadów (Słowacja ma połowę mieszkańców, Rumunia na odwrót, dwa razy więcej). Zauważyć warto, że po transformacji i uzyskaniu suwerenności strona polska była otwarta wobec sąsiadów, i na wschodzie (Ukraina, Białoruś, Litwa), i na zachodzie (Niemcy). Wykazała się wolą polityczną oraz potencjałem ekonomicznym i społecznym. Wydaje się, że nad Wisłą prowadzono spójną, konsekwentną politykę zagraniczną po 1989 r., podczas gdy stanowisko Budapesztu wobec sąsiadów albo po prostu nie istniało, albo miało niewielkie skutki zarówno na arenie międzynarodowej, jak i wewnętrznej. Na przykład za rządów socjalistów i liberałów (2002–2010) prowadzono klasyczną politykę „na pokaz”. Zarówno „proces segedyński” (nazwa pochodzi od miasta Segedyn/Szeged na południu Węgier, mający na cel szukania sojuszników w państwach bałkańskich) i „inicjatywa nyiregy-

¹⁹ W tym miejscu należy podkreślić, iż między językiem węgierskim i językiem sąsiadów nie istnieje automatyczne rozumienie ani bliskość językowa, jak jest w przypadku języków: polskiego i ukraińskiego (ewentualnie białoruskiego). W tym sensie Węgrzy używając język ugrofiński są odseparowani od sąsiadów mówiących narzeczami indoeuropejskimi.

házska” (od miasta Nyíregyháza na północnym wschodzie kraju, mająca podobne cele w regionie Europy Wschodniej) przyniosły znikomy rezultat. Identyczna sytuacja jest w przypadku dialogu historycznego na poziomie eksperckim zarówno w relacji węgiersko-słowackiej jak i węgiersko-rumuńskiej²⁰. Skromne rezultaty nie docierają do opinii publicznej i znane są tylko wąskiemu gronu zainteresowanych historyków.

Tak samo, forsowane od 2010 r. przez rząd Viktora Orbána „wschodnie otwarcie” wygląda na sloganowy projekt, bez głębszych podstaw (do jednego worka wrzucono Rosję, Chiny, Japonię i kraje arabskie) oraz przesłanek gospodarczych i politycznych. Stało się jasne, że po zajściach na kijowskim Majdanie węgierska polityka i dyplomacja nie potrafi (lub nie chce) wyrwać się z intelektualnej zaściankowości (Budapeszt mocno trzyma się zasady, iż Ukraina równa się Zakarpacie, czyli obszar zamieszkiwany przez mniejszość węgierską) i ignorancji (nieznajomość zachodzących społeczno-politycznych procesów nad Dnieprem, a zwłaszcza brak ekspertów, znających sąsiada oraz jego język).

Polskie władze po 1989 r. wykazały się empatią wobec problemów u wschodniego sąsiada (trudności w dziedzinie państwo- i narodotwórczej, nacjonalizm vs. sowiecki patriotyzm, dylematy związane z polityką zagraniczną). Wyrozumiałość i wielkoduszość w polityce może okazać tylko silniejsza strona, która jest świadoma swej pozycji, co więcej, swej misji w regionie oraz w Europie. Polacy w ostatnim ćwierćwieczu wykazali się nadaktywnością na poziomie politycznym, społecznym, częściowo gospodarczym wobec największego wschodniego sąsiada, i nie zadowolili się używaniem pustych haseł (choć i na to również były przykłady). Obecnie działają w duchu polepszenia stosunków polsko-ukraińskich (z różnych przyczyn, z podobną aktywnością nie spotykamy ze strony ukraińskiej). Wykazano zaledwie kilka przykładów wspólnych projektów, uświadamiających, że podobnych inicjatyw ze strony węgierskiej właściwie nie ma.

Jakie wnioski można wyciągnąć z węgierskiego (i europejskiego) punktu widzenia? Z pewnością to, iż w regionie środkowoeuropejskim można znaleźć precedens na znormalizowanie stosunków pomiędzy dwoma sąsiadami, mającymi w przeszłości liczne konflikty – w duchu dialogu i pojednania, zarazem nie tracąc interesu narodowego. Innymi słowy – właśnie dobrze rozumiany interes wymaga poprawnych relacji z sąsiadami, omówienia wspólnej i bolesnej przeszłości oraz dążenia do mini-

²⁰ Wystarczy przytoczyć przykład losów wspólnej słowacko-węgierskiej książki do historii dla średnich szkół (na wzór niemiecko-francuskiego podręcznika), która od długich lat jest w przygotowaniu z powodu niezgody co do interpretacji wspólnych, węgiersko-słowackich dziejów (Słowacy zamieszkiwali w całości tereny Królestwa Węgierskiego, więc to państwo jest wspólne zarówno dla etnicznych Węgrów jak i Słowaków).

malizacji potencjalnych konfliktów. Szczerłość (wobec samych siebie i wobec sąsiadów), otwartość, gotowość do dialogu, jednocześnie konsekwentne zachowanie decydentów w życiu politycznym oraz sferze obywatelskiej oraz ciągłość polityki zagranicznej – wszystkie te czynniki były obecne i miały poważny wpływ na relacje polsko-ukraińskie po transformacji. Brak ich w dużej mierze w wymiarze stosunków węgiersko-słowackich, węgiersko-rumuńskich, węgiersko-serbskich i węgiersko-ukraińskich.